

BARBARA NIEDŹWIEDZKA

NIEZWYKŁE OPOWIEŚCI PODZIOMKA KAROLKA



Barbara Niedźwiedzka

NIEZWYKŁE OPOWIEŚCI
PODZIOMKA KAROLKA

e-bookowo.pl
wydawnictwo internetowe

[Kup książkę](#)

© Copyright by Barbara Niedźwiedzka & e-bookowo
Projekt okładki: e-bookowo
Grafika na okładce: sxc.hu
ISBN 978-83-7859-025-5

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2012

www.e-bookowo.pl

[Kup książkę](#)

Witajcie moi kochani!

Mam na imię Karolek. Jestem krasnałem podziomkiem – kronikarzem, który opisuje przeróżne historie dzieci.

Moi dziadkowie i rodzice mieszkali pod ziemią (dlatego jestem krasnałem podziomkiem), a ja mieszkam na oknie w klasie IB. Przyznam się, że bardzo, bardzo tęsknię za domem rodzinnym. Przyrzekłem sobie, że odwiedzę go i moich krewnych w następne wakacje.

Mam długą siwą brodę, czerwoną czapkę i czerwony kubraczek. Jestem bardzo wesołym i uśmiechniętym podziomkiem. Niekiedy figluję i psocę... Tak jak zresztą dzieci, ale to się zdarza raczej rzadko. No i... Mam 150 lat. Jak na skrzata wcale nie tak wiele!

Siedzę sobie i obserwuję dzieci. To wszystko, co zobaczę i usłyszę, opiszę w mojej kronice.

Chciałbym, aby tę kronikę przeczytały wszystkie maluchy. Niech wszyscy dowiedzą się o przygodach dzieci z IB.

Życzę przyjemnych wrażeń

Skrzat Karolek

Pierwszy dzwonek

Ach! Piękną mamy pogodę, a tu koniec wakacji... Szkoda! Przyznam się, że trochę się denerwuję. Zaraz, zaraz... Ławek jest: jedna, druga, trzecia, czwarta. W tamtym rzędzie też są cztery, czyli zmieści się szesnaścioro dzieci.

Oj! Widzę dzieci i panią, która będzie uczyła IB. Schowam się. Ale gdzie? Hm, może... Nie, zostanę na oknie, będę mógł obserwować dzieci i przyrodę, jak się zmienia.

– Kochani, proszę zająć miejsca – powiedziała wychowawczyni.

Wyobraźcie sobie, co się działo. Konrad usiadł z Kornelą, Pela usiadła z Asią, a Karol sam w przedostatniej ławce. No, cóż! Tak wypadło.

A ci dwaj chłopcy? Nie znam ich. Ciekawe, jak mają na imię.

– Kajtek, usiądź ze mną – poprosił Lutek.

– Super! – odpowiedział uradowany chłopiec.

Sądzę, że ci dwaj chłopcy doskonale się znają. Usłyszałem również rozmowę dwóch dziewczynek z ostatniej ławki pod oknem.

– Mam na imię Danusia, a ty?

– Jestem Irka. Mam nadzieję, że zostaniemy koleżankami.

– Ja też! W razie czego, możesz na mnie liczyć – odpowiedziała Danka.

W przedostatniej ławce siedzą dwie dziewczynki. Jedna z nich, Ala, ma króciutkie włoski z grzywką na czole. Druga dziewczynka, Magda, ma włosy upięte w kucyk. Jak prosto siedzi! No, właśnie! Tak się powinno siedzieć, przynajmniej będzie miała prosty kręgosłup.

W drugiej ławce siedzą chłopcy. Jeden ma na imię Robert, a ten drugi to Jaś. Robert ma ciemne włosy, jest wysokim chłopcem. Mam wrażenie, że jest trochę przestraszony.

Jaś jest blondynem i śmiesznie przez gardło wypowiada „r”. Troszkę mnie to śmieszy! Z pewnością kiedyś się nauczy poprawnie wypowiadać tę trudną głoskę. No i jeszcze dwóch chłopców usiadło w pierwszej ławce. Piotrusia znam z „zerówki”, a ten drugi ma na imię... Ojej, zapomniałem. Na pewno sobie przypomnę.

Ach, wspaniałe dzieciaki! Mają figlarne oczy. Zapowiada się wspaniały rok.

Zmęczyłem się. Chyba się trochę zdrzemnę. Myślę, że wszystko zapisałem.

Pa, dzieciaczki! Do jutra!

O tym jak dzieci rysowały portrety

Dzisiaj od rana jest piękna pogoda. Słoneczko ciepłym pyszczkiem zagląda do okien klasy IB.

- Proszę pani! Będziemy rysować?
- Tak, Karolku, będziemy rysować.
- A co? – spytał zaciekawiony Konradek.
- Moi kochani! Będziemy rysować portrety.

Nagle Konradek wybuchnął śmiechem.

– Masz włosy pokręcone. Czy ty się czesałeś rano? – spytał zaciekawiony.

– Pewnie – burknął Karol.

Wszyscy zaczęli się śmiać. Najbardziej Jaś, z drugiej ławki spod okna.

– No dobrze, dosyć śmiechów! Proszę, aby każdy z was narysował swojego kolegę lub koleżankę z ławki – powiedziała wychowawczyni.

– Proszę pani, myśmy rysowali portrety w zerówce! – odezwał się Jaś.

– Zgadza się. Tym razem narysujecie portret kolegi z ławki – odpowiedziała.

Wszyscy zabrali się do pracy. Słysząc było szelest kartek i stukanie kredkami. Spoglądałem ukradkiem na rysunki dzieci, ale nie mogłem zobaczyć rysunku Karola, więc się wychyliłem i...

– Proszę pani, krasnalek spadł z okna! – krzyknęła Danusia. – Na pewno chciał zobaczyć nasze rysunki. Chodź, kochany, posadzę cię na okno.

– O, tak! Tak! Chciałem zobaczyć... Oj, boli, boli, bo-
czek. Wyprostuj mi nogę, bo wyglądam jak pajac!

Nagle podbiegł do mnie Konrad i wyprostował mi nóżkę, a ja mogłem zobaczyć rysunki, które poszły na wystawę. Pięknie wyglądały na płotku naszej klasowej galerii! Brawo, brawo!!!

Dzieci wyszły z klasy trochę się przewietrzyć.

– Jak myślisz, Karolku!? Udane portrety? – spytała mnie pani.

– Pewnie, że udane! – odpowiedziałem.

Pani spojrzała na mnie i uśmiechnęła się. Kto wie, może usłyszała moją odpowiedź.

Nieproszeni goście

Aa... Okropna noc! Na dworze wiało okropnie, aż szyby w oknach trzeszczały i te okropne muchy w klasie. Skąd one się wzięły? W ogóle się nie wyspałem.

Mówię do nich: Uciekajcie stąd, bo mi przeszkadzacie spać. Ale, gdzie tam! Latały jak nakręcone i bzykały. Przypomniała mi się piosenka, którą śpiewały maluchy z przedszkola:

Leci, leci mucha, do Wojtaszka ucha. Wojtek śpi!

Wojtek to może spał, ale ja? Co za noc! No, dosyć tego narzekania. Muszę umyć twarz, zęby, uczesać swoją piękną brodę, bo zaraz przyjdą dzieci. Hop! Oj, boli, coś mi strzyknęło w nodze! Czyżby starość? Przecież mam dopiero 150 lat!

Na weselu Jagódki Borowianki z Jankiem Bosiem tańczyłem do białego ranka. To dopiero było wesele! Opowiem o tym później!

Hej ho, hej ho do lasu by się szło! No, gotowy! Teraz poprawię kubraczek... Coś słyszę! Tak, to chyba Konrad.

– Kornel! Nie wydaje Ci się, że ten Karolek jest dzisiaj jakiś markotny?

– Markotny? Może masz rację, Konradzie. On jest jakiś dziwny.

Mówią o mnie. Pewnie, że jestem markotny, a jaki mam być. Gdyby wam muchy grały całą noc na nerwach, też bylibyście senni i markotni. Wtem muchy znów zaczęły bzykać i latać... Myślałem, że zwariuję od tego bzykania. Jedna z nich – Klementynka – bzyknęła mi do ucha:

– Karolek-gramolek, Karolek...

– Zmiataj stąd! – krzyknąłem. – Już myślałem, że oberwie ode mnie, ale na szczęście odleciała. Nagle Robert powiedział, że osa też lata i bzyka, a poza tym wyraz „osa” ma trzy głoski i dwie sylaby i że Asia zjadła dwie bułki.

Wszyscy się śmiali. Ja również, aż puściły szwy w moim ubranku. Potem w klasie było pachnąco, bo dzieci malowały, jak zatrzymać lato, bo lato to cudownie kolorowy, pachnący ogród, ciepła woda, no i wakacje.

Było sobie „O”

Dzisiaj dzieci z klasy I B poznały pierwszą literkę „O” jak okulary.

– Moi kochani – powiedziała pani – to jest literka...

– Wiem to jest „O” jak ogórek, okulary, osa... – krzyknął Lutek.

– Brawo!... „O” jak osa”. – pochwaliła pani. – A jakie głoski słyszycie w tym wyrazie?

– Ja wiem, ja wiem...

– Robert, słucham.

– Proszę pani wyraz osa ma trzy głoski o, s, a – odpowiedział dumnie.

– A, ile sylab jest w wyrazie „osa”? – spytała pani.

Usłyszałem tylko ja, ja, ja. To Jaś tak krzyczał.

– Moi drodzy – powiedziała pani – odpowiada tylko jedna osoba, a pozostali słuchają. Jasiu... Słucham.

– Dwie, proszę pani.

– Świetnie! To może spróbujemy podzielić na sylaby wyraz klaszcząc w dłonie. Uwaga!... „O – SA”. Ile klasnąć?

– Dwa! – odpowiedziały dzieci.

Pani była bardzo zadowolona. Wtedy Piotruś z pierwszej ławki powiedział coś bardzo śmiesznego.

– Proszę pani!... Pierwsza sylaba zjadła jedną literkę „o”, a druga sylaba zjadła dwie literki: „s” i „a”.

Nagle usłyszałem głos Peli:

– Proszę pani, ja zjadłam dwie kromki chleba, a Asia tylko jedną.

W klasie zrobiło się bardzo wesoło. Wszyscy się śmiali, a ja myślałam, że pęknę ze śmiechu. A potem słuchaliśmy nagrań orkiestry dętej. Oj, jak było głośno! Jak głośno!!!

Chyba najbardziej polubił orkiestrę Lutek. Obserwowałem go! Co chwila podnosił palec do góry i informował, że słyszy trąbkę, talerze, puzon. Zastanawiam się, skąd on zna brzmienie tych instrumentów. Brawo Lutek!

Spis treści

Pierwszy dzwonek.....	5
O tym jak dzieci rysowały portrety	7
Nieproszeni goście	9
Było sobie „O”	11
Pracowite jak	13
Na weselu.....	16
Smacznie, zdrowo, kolorowo	18
O małej kropelce wody.....	20
Jak dzieci układały jesienne bukiety	22
Jak pewien szklarz mieszał kolory w klasie.	24
Wielkie malowanie	26
Co zobaczyły dzieci	28
O spółgłosce „ś” miękkiej jak śniegowy puch	31

Panie bałwanie, niech pan przestanie	33
Nieznajoma pani.....	35
Jakie były ferie?	37
Imieniny Piotrusia	39
O tym, jak dzieci pomogły bałwankom.....	41
Zagubiony Karolek	43
W lesie	45
Dziwne zjawisko	47
O tym jak dzieci szukały wielkanocnych jajeczek	49
Kosmiczna heca	51
Z wizytą u lekarza	53
Czyje to cienie	55
Dziwny dom	57
Wiwat wakacje	59